

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycyja i Biuro Redakcyi S. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (tut. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w państwie niemieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 15 fr., w Danii 4 tal. 2 gr., we Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przyjmują w numerach prasowych oraz w państwach do zwrotu pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko nasza agentura, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowroclawiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Miesięczną i dwumiesięczną przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. Przedpłata miesięczna dla miejscowych wynosi 25 shr. — dla zamiejscowych 1 tal. 5 fen.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 1 sierpnia.

Telegram nadesłany wczoraj z Paryża zawiadomił, że podpisy na nową pożyczkę reprezentują 41½ miliardów, a przeto sumę, o jakiej dotąd najbujniejsza finansistów nie ośmieliła się marzyć fantazyja. — O rezultacie podpisów zawiadomili przedwczoraj Zgromadzenie narodowe minister skarbu Goulard w słowach podanych w streszczeniu w wczorajszym telegramie. — Telegram ten uzupełniamy dzisiaj zamieszczając ustęp końcowy mowy p. ministra, w którym podniósł przedewszystkiem te okoliczności, iż odbudowanie Francji zawdzięczyć należy konserwatywnej republice. „Republika, są słowa mowy, sprawiła, że ojczyzna i zagranica składa nam dowody swego niepomierzonego zaufania, które może być jedynym wynikiem rządu stojącego silnie i niezłomnie przy zasadach, tworzących niezmienną podstawę cywilizowanego świata. Mimo naszych błędów, mimo naszych nieszcześć które gromem o nasza uderzały pierś nie przestał świat nam ufać, nie przestał wierzyć w nasze wysokie posłannictwo, przekazane nam przez Opatrzność; nie wątpimy przeto o nas samych, bądźmy godnymi zaufania, a to nastąpi, jeśli hasłem naszym będzie: jedność, roztropność i cierpliwość.“ Mowę tę przyjęła izba oklaskami. Że nie znajdzie jednak ona przychylnego odgłosu w nieprzyjajnej Francuzom prasie niemieckiej, o tem ani wątpimy, zwłaszcza że minister wspominał także o „posłannictwie“ Francji a wyraz ten „posłannictwo“ napęła dzienniki niemieckie niezwykłym gniewem i zawzięcią. Posłannictwo dziejowe przywłaszczają Niemcy wyłącznie dla siebie. Telegramy i dzienniki donoszą nam o niepokojących wieściach z Antwerpii i Lisbony. W pierwszym tem mieście obawiają się ruchów z powodu unieważnienia przez radę prowincjonalną ostatnich wyborów gminnych, które jeśli wypadły na korzyść stronnictwa liberalnego, to stało się to jedynie z wielkim jego wysiłkiem. W mieście z tego powodu panuje niezwykle wzburzenie. Garnizon wojskowy wzmocniono i nie zamierzano niczego, co mogło sparaliżować usiłowania wicherzycieli.

W Lisbonie mówią głośno o spisku i ztąd wielki panuje niepokój. Rząd zarządził potrzebne środki ostrożności.

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 163, 164, 166, 167, 168, 169 i 170.)

Róża opacznie wytłomaczyła sobie to milczenie. — Adasiu, wyrzekła, coś tak niechętnie witasz się ze mną, czyż już o mnie zapomniał. — Mówiła to spokojnie, obojętnie, jak gdyby niepaństwo jego, była zwykłym życiowym faktem nie brany przez nią do serca.

— Ja o pani! zawołał młody człowiek. I nie mógł powiedzieć nic więcej, brakło mu głosu i oddech w piersiach, nawet ta pieszczotliwa nazwa, którą darzyła go beznamiętnie, była dla niego boleścią.

— Nie spodziewałaś się zastać mnie tutaj, ciągnęła dalej młoda kobieta, głucha i ślepa na cudze cierpienie, jak zwykle ci, którzy kochają gdzieindziej. On już nie był w stanie odpowiedzieć, ona też nie czekała na to.

— Ale zkadże wzięłaś się tutaj, tak niespodzianie, pytała, przypominawszy sobie widać, ten dziwny fakt jego obecności.

Adam poruszył ustami, ale dźwięk żaden z nich nie wyszedł, brakowało mu sił i wsparcia się o ścianę, jak gdyby lękał się upaść.

Przyszedł mu w pomoc. — Pan Adam, wyrzekł, od kilku miesięcy mieszka w tej okolicy.

— Ale tłumaczcie to nie nie tłumaczyło, a właściwie bardziej jeszcze płatało sprawę.

Szkaradny Adasiu, zawołała Róża, czemuż nie przyjechałaś do Sinogóry, powiedz mi zaraz, dla czego? czy stałaś się odлюдkiem — mizantropem? proszę odpowiedzieć.

I nie odbierając odpowiedzi, tupnęła nogą zniecierpliwiona. — Ona przemawiała do niego, jak to zapewne czyniła była przywykłą w dniach dzieciństwa, z rodzajem moralnej przewagi, jaką zawsze wywierała nad nim.

— Czyż zapomniawszy już posłuszeństwa dla siostrzyczki Rózi, mówiła niby rozgniewana milczeniem jego.

Z dzienników rosyjskich dowiadujemy się, że w niezadługim czasie zamierza rząd rosyjski powiększyć armię o dziesięć dywizyj piechoty. Tym sposobem skład armii powiększonym zostanie o 40 pułków, czyli o 120 tysięcy żołnierzy. Nie potrzebujemy dodawać, że w stosunku do tego zwiększenia piechoty i liczba baterji artylerji pomnożona zostanie.

Zwracamy wreszcie uwagę na korespondencyę z wrzesińskiego, dodając do niej z swej strony, że całkowicie się zgadzamy z odpowiedzią, udzieloną przez jednego z kapłanów naszych na zapytanie doń zwrócone.

Nasze stowarzyszenia.

Stowarzyszenia nasze ulegają widocznie w skutek powiewu wiatru, jaki zapanował nagle przeciw żywiołowi polskiemu w naczelnych sferach rządowych, baczniejszemu niż kiedykolwiek nadzorowi policyjnemu, a przepisy prawa z 11 marca 1850 r. w zastosowaniu do nich elastyczniejszemu niż kiedykolwiek tłumaczeniu. Tak n. p. obowiązują prawo z d. 11 marca 1850 r. tylko zarządy stowarzyszeń politycznych lub publiczne sprawy na celu mających do podawania listy członków i do zawiadomiania na 24 godzin naprzód miejscowej władzy policyjnej o zebraniach czy posiedzeniach towarzystwa. Tymczasem dowiadujemy się z autentycznego źródła, że sędzia policyjny w Poznaniu wskazał zarząd towarzystwa śpiewu, tak zwanej Harmonii na karę pieniężną 10 tal., a w razie niemożności zapłacenia na 4 dni więzienia za to, że się wzbrańał podać władzy policyjnej listy członków tegoż towarzystwa. Komisarz zaś obwodowy nałożył na soltysa z Górczy na karę pieniężną 5 tal. za niezawiadomienie władzy policyjnej o walnym zebraniu Towarzystwa Rólniczego. Wobec podobnych wypadków, świadczących o usposobieniu władz względem naszych, choćby na najlegalniejszej podstawie opartych prac o ganicznych, pozostaje nam tylko upomnieć społeczność naszą, aby na zebraniach wszelkich naszych stowarzyszeń, między którymi żadnych politycznych, jak nam dobrze wiadomo nie ma, — przestrzegając ściśle rzeczy i nie wychodziła po za obręb

— Róziu — pani — szepnął młody człowiek nieprzytomnie, nie pytając o nic — miej miłosierdzie — ja nie wiedziałem, że tutaj jesteś — przebac mi.

Teraz dopiero ona zrozumiała, że coś niezwykłego działo się z Adamem; wymówiwszy te ostatnie słowa chciał odejść, ale siły odmówiły mu posłuszeństwa, błądy jak ściana, o którą się wspierał, stał przed nią bez tchu i głosu.

Ona spoglądała po kolei na niego i na niego, jakby szukając napróżno wytłomaczenia tej niepojętej zagadki, i od razu odbiegł ją żartobliwy ton, jakim przemawiała niesiona wspomnieniem lat dziecińczych; własne cierpienie kazało jej cudze uszanować, zbliżyła się do niego poważnie.

— Adamie, wyrzekła, to ty przebac mi za nieuważne słowa, nie wiedziałam, że ty także doznałeś twardej ręki nieszczęścia, ale bądź szczerym ze mną, nie jestem już także tym beznamiętnym dzieckiem, które znałaś, potrafię dzielić boleść twoją i zapłakać z tobą, tak jak śmiałam się dawniej.

Pomimo wszystko nie rozumiała go dotąd, i przez myśl jej przeszło wszystko, oprócz prawdy.

Oczy jego spoczywały na niej z niemym zachwytem, aż ona zbliżyła się i dotknęła aksamiitną dłoń jego ręki, w tej chwili zimnej jak marmur. Tego było za dużo, on pochwylił jej rękę w swoją i przyciskał do ust gwałtownie, jakby teraz nie wydrzeć mu jej nie było w stanie.

Było coś tak namiętnego w tym uścisku, że kobieta cofnęła się przerażona, na próżno usiłując wyrwać się z niego. On nie uczuł tego nawet, zatopiony w piekielnej rozkoszy tej chwili.

— Panie Joachimie, zawołała, co to jest, co to wszystko znaczy?

Adam dosłyszał te słowa zwrócone do niego, puścił jej rękę i głuchy jęk wydobył się z jego piersi...

Ja byłem beznamiętnym świadkiem tej sceny, nie zdolny przerwać jej lub wyjaśnić porwany wirtem wypadków, bo jakim prawem mogłem stanąć pomiędzy niemi; działo się tutaj coś wyższego nad przewidzenia ludzkie, a zresztą coś mogło stawić opór namiętności takiej siły, ten człowiek nie był teraz w stanie usłuchać nikogo, nawet samego siebie.

— Ja cię kocham, zawołała jak gdyby pękła zaporą zamykającą mu usta, Róziu ja cię kocham, kocham na śmierć i życie, kocham od owych dni dzieciństwa, gdy bawiliśmy się po kolei w brata i w siostrę, lub w męża i żonę; kocham cię, a ty, ty nie pomyślałaś tego nigdy i gdzie ty miałaś oczy gdzie serce? W dzień ślubu twójego ja umrzeć chciałem, a potem włożyłem się po świecie, jak ciało bez ducha, walcząc z jedną myślą, z jednym uczuciem. Róziu żaden człowiek na świecie tak jak ja nie kochał, ty byłaś mi słowem, światłem, powietrzem, ty byłaś myślą dni moich i snem nocy a ty tymczasem...

— Róziu, jak ty mogłaś pokochać innego, jak ty mogłaś sprofa-

zakreślony statutami towarzystwa. Zarządom zaś owych towarzystw radzilibyśmy, aby, nie poddając się żądaniom i rezolucjom karnym władz policyjnych, odnosiły się w każdym przypadku do decyzji sądowej. Nie jest to zawsze, jak dowodzi przykład wielce niewinnej Harmonii, środek pewny, ale cokolwiek bądź, jest jeszcze jedynym i ostatecznym. — Polecamy wreszcie fakta owę interpretacyję prawa z dnia 11 marca 1850 na szkodę naszych stowarzyszeń, uwadze naszej deputacyi sejmowej. Drugi to już przedmiot obok wiadomego wystąpienia wiceprezesa rejencyi poznańskiej, p. Wegnera, w szkole gostyńskiej, który winien jej dostarczyć wdzięcznego materiału na przyszłą kadencyję sejmową. Aby się przez to zaradziło istotnie złemu, nie mamy naturalnie nadziei. Mniejsza o to jednakże. Uczmy świat, uczmy samych siebie o prawdziwe położenie naszego; gromadźmy przyszłości w ten sposób materiał historyczny z cierpliwością choć pamiętną rezygnacyją a w przekonaniu już dawniej przez nas na tem samem wyrażonem miejscu:

Et hoc quondam meminisse juvabit.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać radcy ziemiańskiemu powiatu Templin-skiego hr. Arnim-Boitzenburg krzyż orderu Hohenzollernów.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wrzesińskiego, 30 lipca.

(Zapytania stawione przez komisarzy duchowieństwa.)
(M) Księga tutejsi przez król. komisarzy okręgowych zawezwani zostali, aby na pytania następujące odpowiedzieli:

- ilu katolików w parafii znajduje się?
- ilu z nich językiem polskim nie włada?
- ilu z nich językiem niemieckim nie włada?
- ilu z nich w konfesyjnych języku niemieckim używa?

Jeden z księży, uważając powyższe zawezwanie z pominięciem władzy duchownej, jedynie w tym względzie kompetentnej, za tendencyjne i ubliżające jej, za-

wał tę świętość moją, twoje serce, jak ty śmiałaś mieć dla innego uśmiech, spojrzenie, miłość, kiedy ja ko-

nałem za tobą. Czy on przynajmniej kocha cię, jak ja kocham — nie to być nie może, on byłby tutaj, on nie porzuciłby cię na minutę jedną, nie stracił by takiej chwili. A ja szalony uciekałem i kryłem się zdalek od ciebie, zaledwie pozwalając sobie spojrzeć w jasne okna twojego pałacu, czemu ja nie wszedłem tam z innemi, czemu nie stanąłem przed tobą, ty może byś była wyciągnęła rękę do mnie i wyrzekła, Adamie ja cię kocham, jak powiedziałam to innemu.

Są rzeczy, które wypowiedziane być muszą; te gorące słowa płonęły w atmosferze co go otaczała, zanim wymówione zostały. Było to dźwięczne wyznanie, więcej wyrzut niż wyznanie, nie uczynił go rozmyślnie, ono wyrwało mu się gwałtem, wbrew woli, serce jego wezbrało słowami, bo było zbyt pełne, żadna siła ludzka zatrzymać ich nie mogła, a teraz stał sam przerażony tem, co uczynił. Róża uderzona niby gromem wyznaniem miłości, o której nie pomyślała nigdy, słuchała go ze spuszczonej czołem, z falującą pierśią.

Może czyniła mimowolne porównanie pomiędzy zapomnianym kuzynem, a wybranym przez siebie; może pierwszy raz dosłyszała słowa prawdziwego uczucia, i uderzyła ją ich siła, może zaślepiona swoją miłością nie była w stanie tego zrozumieć, ale nie zdradziła niczem wrażeń swoich.

— Adamie — wyrzekła po długiej chwili, cicho i tak miękkiem głosem, że jego przejmująca słodycz dźwięczała niby balsam kojący — teraz rozumiem, ile ci złego uczyniłam, byłam szaloną dziewczynką; czy będziesz mógł mi przebaczyć?

— Przebaczyć tobie — powtórzył Adam, jakby nie rozumiejąc nawet tego wyrazu w jej ustach. Wszak to ja jestem winowajcą, wszak to ja wypowiedziałem to, co przysięgałem sobie pokryć wiecznym milczeniem.

Położyła mu rękę na ramieniu i szepnęła, niezmierznie smutnie patrząc na niego.

Zawiniłszy oboje może, Adamie, ty żeś milczał, ja żeś nie odgadła wówczas, kiedy był czas na to; — czemuż nie rozumiałam cię wtedy, gdy bawiliśmy się razem, życie moje byłoby innem, wierzył mi, a dzisiaj...

Przez chwilę tłumila lzy czy wspomnienia, a potem odezwała się z większą mocą.

— Stało się; na co próżno myśleć tem, co było, o tem, co być mogło; nie wyrzucaj mi nic, i moje życie nie było zasłane różami, teraz to może lepiej, że wiem wszystko.

— Zapomnij o tem, co wymówiłem w chwili szaleństwa — rzekł Adam uspokojony jej współczuciem, pamiętaj tylko, że nazywałaś mnie kiedyś bratem, choć byś teraz tylko bratem twoim, kiedy potrzebować mnie mozesz, kiedy jesteś samą. Dla czegoż nie miałem siły zachować tajemnicy, teraz ty powiedziałabyś mi wszystko.

— A coż chcesz wiedzieć, spytała, czy chcesz po-

daniu temu zadość nie uczynił, ale w odpowiedzi oświadczył:

- że ogólna liczba parafian w rubrycei każdorocznej ogłasza się,
- że pod względem innych trzech pytań, odnoszących się widocznie do zaspokojenia potrzeb duchowych swoich parafian, sprawozdanie jedynie i wyłącznie Najprzewielebniejszemu Arcybiskupstwu swojemu, któremu piecza nad zbawieniem dusz jego dyceyan powierzona jest, składać ma obowiązek.

Z Krotoszyńskiego, 31 lipca.

(Przysły wiec w Krotoszynie w sprawie wyboru nowego posła do parlamentu.)

(k.) Ciszę powszechną i dość naturalną wśród teraźniejszej pory, w której wszyscy zajęci sprzętami całorocznej pracy, przerwie niezadługo wiec, zwołany przez p. H. Krzyżanowskiego do Krotoszyna na dzień 6 sierpnia. P. Krzyżanowski zdawać będzie nam samprzód sprawozdanie z tegorocznej czynności parlamentarnej a potem wyłuszczy powody, które go zniechęciły do złożenia mandatu poselskiego. Zebrania zwołanego w tym celu spodziewaliśmy się zawsze, bo wątpliwości nie podlegało i podlegać nie mogło, że obojętnym być nie może dla byłego posła naszego, że powrotny w jego miejsce nastąpi wybór, że więc usiłuje przekonać wyborców swoich o konieczności jego, dając obraz czynności koła sejmowego, którego był członkiem, i własnej. Żalujemy tylko, że czas wybrany na wiec krotoszyński nie we wszystkich zdaje nam się być stosowny. Krzątając się około zniw naszych i korzystając, o ile sił starczy, z przyjaźnej pory, nie pospieszymy zapewne tak skwapliwie, jakbyśmy to niezawodnie byli uczynili, gdyby zebranie w innym odbywało się czasie a jak pospieszyliśmy, kiedy ten sam p. Krzyżanowski do Krotoszyna nam zwołał. Co ważniejsza, nie zobaczymy zapewne tych samych włościan, którzy na pierwszym wiecu tak licznie zebrani, z rzadką przysłuchiwaliby się pilnością sprawozdaniu p. Krzyżanowskiego. Jeśli żałujemy, że wiec albo rychłej się nie odbył albo na później nie został zwołany, to żałują tego tak w interesie samego p. Krzyżanowskiego, jak w interesie nas wszystkich, naszych włościan Krotoszyńskich, dla których tego rodzaju zebrania są szkołą niekiedy polityczną, którzy coraz więcej rozpoznawając, dla czego i kogo wybierają, radziby także dowiedzieć się, z jakich to powodów można i godzi się składać powierzony mandat poselski. Sam zaś p. Krzyżanowski wolałby bez wątpienia przed większym wystąpić zebraniem. Ale być może, że się mylę w moich przypuszczeniach; życzyliby w każdym razie należało, ażeby jak najliczniej zebrano się w dniu 6 sierpnia, a to tem więcej, że jak wycytuję z ogłoszenia umieszczonego w Dzienniku, odbył się ma-

znać całą głębią nieszczęścia mego, ja sama nie znam jej jeszcze, porzuciłam męża, odepchnęłam mnie matką; ten jeden wierny przyjaciel mnie nie opuścił i mówił to, wskazywała na mnie, ale wszakże on jest i twoim przyjacielem.

Nie wymówili wcale imienia Eugeniusza, nie mówili nawet o nim, a przecież cień tego człowieka płatał się pomiędzy niemi, oboje mieli go jeśli nie na ustach to w myśli, i oboje tego wypowiedzieć nie śmieli czuli, że tak dla jednej, jak dla drugiej strony była to śmiertelna rana.

Wreszcie przemówił on pierwszy cicho, ostrożnie — Przypadek połączył nas na chwilę po latach niewiedzenia, niech on daremnym nie zostanie, miej ufność we mnie, powiedz mi zamiary twoje.

Uśmiechnęła się z tłumioną goryczą.

— Alboż ja mam zamiary jakie? odparła, albo wiem, co jutro ze mną będzie, jestem teraz jak rozbitek miotany burzą życia.

— A on Rózo, on? pytał Adam.

Plomienny rumieniec uderzył na jej twarz, wstrząsnęła się cała, jak gdyby to pytanie było dla niej boleścią.

— Nie widziałam go od tego balu, szepnęła.

— Jakto, zawołał, on nie oddał się cały od tego pamiętnego chwili na twoje usługi, Rózo, albo ten człowiek nie żyje, lub jest nieczemnikiem.

Były to gwałtowne słowa, których nie umiał on wstrzymać, ale ona spojrzała na niego wzrokiem takiego rozpacz, że pożałował ich pewno. Nie mówiła nic tylko broniła go w głębi ducha przed tym skrajnym głosem, co zdawał się echem jej serca.

Chwilę trwało milczenie, on wymawiał sobie szorstkość swoją, ona zdawała się uspakajać z wolna podozanem wstrząśnieniem.

— Rózo, spytał znowu Adam, tak cicho żeś za ledwie mógł dosłyszeć, co mówił, ty chcesz go zobaczyć, nieprawdaż?

Skinęła głową na znak twierdzenia, składając rękę błagalnie, wyraźnie on wypowiedział to, czego winno było nie śmiała. A jednak każde zamienione słowo było dla niego męczarnią, widziałam jak blada twarz jego pobladła bardziej jeszcze, jak walczył, by nie zdradzić nieczem szalonego bólu tej chwili.

— Więc dobrze, zobaczysz go dziś jeszcze, przysięgam ci na to, pamiętaj tylko, że dziś jestem twoim bratem, mam prawa brata nad tobą.

Wyszedł bez pożegnania, i w minutę koń jego mignął przed oknami, unosząc w pełnym galopie pochylonego jeźdźcę.

Zostaliśmy sami z Rózą. Adam udał się do Eugeniusza; scenę, która zaszła pomiędzy nimi, opowiedział mi potem szczegółowo, mogę ją więc tutaj zamieścić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wybor nie tylko powiatowego komitetu wyborczego, ale i nowego posła do parlamentu w miejsce ustępującego p. Krzyżanowskiego. Z obawy, ażeby tak ważna czynność, jaką jest wybór komitetu a mianowicie porozumienie się co do przyszłego kandydata poselskiego, nie odbył się tak i łamiable w kilka osób, pozwoliliby sobie podnieść myśl, czyby zapowiedziany zjazd w celu powyższych dwóch wyborów nie można wyznaczyć na później i to w takim czasie, w którym bez przerwy prac naszych i przyszłych liczenie będziemy mogli zjechać. Od kiedy bowiem większe życie obudziło się u nas publicznie, od kiedy liczniejsze odbywają się już zgromadzenia wyborcze a wybory bynajmniej już nie obojętnym patrzą okiem, kto i jak będzie praw naszych bronił, możemy żądać, ażeby wyznaczono czas taki, w którym każdy, kogo sprawy nasze narodowe zajmują, udział wzięść mógł w obradach i wyborze. Wierząc wreszcie Krotoszyński byłby i powinien być liczniejszym niż każdy inny. Polemika pana Krzyżanowskiego z Dziennikiem jego zapatrywania i zasady, objawione w ostatnim czasie w sprawie rozpraw parlamentarnych nad prawem przeciwko Jezuitom a niezgodne z zapatrywaniami i zasadami większości koła sejmowego, listy wreszcie kilku obywateli krotoszyńskich, wystosowany do p. Krzyżanowskiego z powodu tej samej kwestii — wszystko to uprawniałoby w każdym innym czasie do tego przekonania, że wiec będzie liczny. Czy zaś obecny znaczną cieszyć się będzie liczbą wyborców — po tem, co wypowiedziałem wątpić się godzi.

* Zgadamy się z korespondentem, że czas do zwolnienia wiecu, mozo stowosniejszy wybrac nalezalo. Wapny wszakze, czy zapowiedziane zebranie dla krotkosci czasu na polnizj daby sie odruczylo. Co do zamierzonego wyboru powiatowego komitetu wyborczego, to takowy, o ile nam wiadomo, dopiero po uplywie biezacej legislatury, a zatem w przyszłym dopiero roku moze nastapic. W tym tez duchu, jak nam zarzeczaja wy-stosowal komitet centralny list do p. Krzyżanowskiego, zwracając jego uwagę na odośnie przepisy obowiązującego regulaminu wyborczego. (Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Lwów, 28 lipca.

(Brak mieszkani. — Projekt nowego banku budowniczego. — Polityka na wakacjach. — Z wystawy obrazów. — Opera. — Zapytanie do Kraju krakowskiego.)

(T) Drogość pomieszkań doszła u nas, zdaje się do kulminacyjnego już punktu. Nie mówię już o wielkich zbytkowych mieszkaniach. Za takie potrzeba bajonkie płacić sumy. Ale mieszkanka najskromniejsza z trzech do czterech pokoi, za które przed dwoma jeszcze laty po 300 guldenów płacono, kosztują dziś rocznie 600 do 800 guldenów. To podnoszenie się cen mieszkani wzmaga się ciągle i jeżeli nadzwyczajny jaki nie zajdzie wypadek, wznagać się będzie w nieskończoność, bo panowie właściciele domów korzystają ze swego położenia niemilosiernie. Powody anormalnego tego stósunku cen mieszkani, które faktycznie są tu dziś droższe niż w Wiedniu, są bardzo naturalne. Oto w miarę powiększania się liczby ludności nie wzmaga się bynajmniej liczba domów, ale co gorsza zmniejsza się jeszcze. Według dat statystycznych jakie mam przed sobą było w r. 1857 we Lwowie domów 3,032, w których mieszkało 70,384 mieszkańców podzielonych na 14,347 partyi. W roku zaś 1869 było domów tylko 2545, a mieściło się w nich 87,809 mieszkańców podzielonych na 17,371 partyi. Ubyło więc domów 489. W ostatnich dwóch latach przybyło wprawdzie cokolwiek nowych domów, mianowicie w roku bieżącym buduje się dość wiele, niczem to jest jednakże w stósunku do wznagającej się liczby ludności. Istnieje tu wprawdzie bank budowniczy, ale ten dla braku kapitałów i nadzwyczaj kosztownej administracji, chroniącej i buduje stósunkowo mało, a niestósunkowo drogo i pod warunkami bardzo niekorzystnymi. To co ten bank daje jest nie wystarczającym. Dla tego też aby zaradzić temu nadzwyczajnemu brakowi mieszkani, a wskutek tego niepopolitej tychże drogości, zawiązuje się tu jak słysze, stowarzyszenie mające na celu zająć się budową tanich domów choćby w odleglejszych dzielnicach miasta dla swoich członków. Towarzystwa podobne istnieją od dawna w Anglii i od dłuższego już czasu w Szwajcarii i w Niemczech. Eksploatacja mieszkańców uboższych przez panów kamienicznych musi wywołać reakcję, która ten zbawienny skutek mieć może, że w ciągu kilku lat przybyłyby mogło kilkadziesiąt domów w których kilkaset rodzin mogłoby znaleźć tanie i dobre mieszkanie, a które z czasem za niską stósunkowo spłatą ratami, mogłoby stać się ich własnością. Projekt o którym mówię, wiela bardzo znajdując zwolenników i o ile wiem, poczyniono już kroki celem uzyskania przyzwolenia rządowego na zawiązanie takiego stowarzyszenia i kapitałów do przedsiębiorstwa takiego potrzebnych. Jeżeli co mogłoby stanąć przeprowadzeniu tego projektu na przeszkodzie, to podobno jedynie okoliczność, która już towarzystwa podobne zagranicze od budowania tutaj domów na większą skalę odstraszyła, tj. brak dobrego robotnika i drogosc nieproporcjonalna materiałów.

Nadmienię tu także że i między radnymi podnoszą się głosy żądające, by Rada miejska sama zajęła się wybudowaniem na swoich gruntach od środka miasta odleglejszych, pewnej ilości choćby małych domków, któreby ubogim mieszkańcom wynajmowała, czemu by oczywiście wielka ludność miejskiej przyniosła pomoc, wątpię jednak, by reprezentacja miasta mogła wdrażać się w takie przedsiębiorstwo, zwłaszcza w obec braku funduszu, który stoi i to wiela bardzo krokiem Rady na przeszkodzie.

Politycznych wiadomości, nie mamy tu żadnych. Jeżeli pod jakim to pod tym względem panuje najkompletniejsza posucha. Nikt się nawet tak zwana polityką nie zajmuje, wszyscy na wakacjach. Sprawy te, a mówię tu oczywiście o wewnętrznych, ożyją dopiero w jesieni zapewne, gdy się zbliży sesja sejmowa.

Nasza wystawa sztuk pięknych, odwiedzana jest ciągle bardzo licznie z powodu obrazu Matejki. W pierwszych dniach przyszłego miesiąca będzie już jednak prawdopodobnie zamknięta. Dyrekcja zakupiła już z pomiędzy wystawionych, kilkanaście obrazów, do wylosowania między członków. Między innymi zakupiono Gryglewskiego „salę złotą w Podhorcach“, Gersona „Wandę“, Tępy „Palmę“, Dzbańskiego „Starca“, Sidorowicza „głównie dziewczynki“, Brochockiego „Wiosnę“, Mireckiego „Noc“, Baracza medalion porcelanowy Wegnera itd. Także i prywatni zakupili kilka obrazów i rzezb, między innymi, zakupiono Kossaka Ostatniego przyjaciela, Kosakiewicza Sierotę, Macewicza Ułana, rzeźbiarza Kosakiewicza kapliczkę itp.

Opera sprowadza zawsze bardzo liczną publiczność do teatru, gdy na przedstawieniach dramatów nawet najlżejszych, zwykle pustki. Calderona „Lekarza swego honoru“ grano przed pustymi ławkami, gdy wczoraj-

szę drugie przedstawienie Żydówki napelniło teatr we wszystkich miejscach. We wtorek pierwsze przedstawienie Troubadora Verduogo.

Kończąc, małe zapytanie do krakowskiego Kraju. Oto, jakim sposobem dostało się moje Dziennikowi pismańskiemu przesłane sprawozdanie o procesie w Czerniowcach, do numeru 167 Kraju z dnia 25 b. m.? Ja tego sprawozdania wspomnianemu pismu krakowskiemu nie posłałem, prawdopodobnie więc przedrukowano je z Dzienn. pozn., przez nieuwagę jednak zapewne zecera, zapomniano dodać, że to przedruk.

Z Zurichu, 29 lipca.

(Uroczystość strzelecka w Zurichu. — Uroczystość także w Hanowerze. — Uwagi).

(s. k.) Przez przeciąg dni dziesięciu miasto nasze było istotną wieżą Babel. Uroczystość strzelecka ścigała wszędzie nieprzeliczone tłumy, które zaledwie znajdowały pomieszczenie w starym grodzie, wyświeżonym i przystrojonym na przyjęcie gości — po największej części Szwajcarów — w chorągwie, bramy triumfalne i t. p. jak pierwsza lepsza stolica państwa monarchicznego na przyjęcie cesarza — tryumfatora. Zachodziła tylko taka różnica, że gdy tam wszystkie ozdoby i dekoracje, a i wszystkie pewne uczucia, noszą zwykle wybitną cechę zimno-oficjalnych i z góry niejako nakazanych objawów, tu panował na każdym kroku ten duch wolności, różnorodności, indywidualizmu, a z nim szczerść i serdeczność, które mogą się tylko rozwinąć pod wpływem wolnych instytucji i samorządu.

Wiele potrzebowalibyśmy miejsca i czasu, aby choć pobieżnie skreślić przebieg tej uroczystości narodowej, którą w Szwajcarii tylko godnie i odpowiednio celowi urządzić umieją i w której każdy kanton przez delegatów i rząd związkowy czynny brały udział. To też i kusić się nie myślę o opisanie placu dla niej — myślnie urządzanego, ani świątyni nagród i zawartych w niej darów, ni też domu strzeleckiego mocniej na tak krótki przeciąg czasu i wytworniejszego zbudowanego, jak w pewnych młodo-konstytucyjnych państwach parlamentu. To tylko powiem, że mimo niedawnych zaciętych sporów politycznych, o których w swoim donosilem czasie, taka jedność i serdeczność panowała między setkami tysięcy gości rozmaitych wyznań i narodowości, taki takt i umiarkowanie umiano zachować w mowach, które na setki liczyć można, że nie mogły nie być zbudowanym w tak godny sposób objawiającą się polityczną dojrzałością Szwajcarów i nie pokochać ich instytucji, pod których wpływami takowa wyrobić się zdołała.

Jedną rzecz miałbym tylko do zarzucenia Zuryzszanom, z których składał się komitet zarządzający, a tą jest zimne względnie przyjęcie, jakie się dostało w udziale Francuzom, przybyłym z Macon na uroczystość. Zuryzszanie nie powinni by byli zapomnieć, że przeszłego roku Macończy przy podobnej sposobności z entuzjazmem przyjmowali Szwajcarów, tudzież, że goście doznawali wszędzie po drodze w francuskiej Szwajcarii takiego przyjęcia, jakiego się po przeszłorocznych objawach sympatii swojej dla obywateli związkowej rzeczypospolitej spodziewać niezaprzeczenie mieli prawo. Nie wypadalo im więc ani dawać nauk Francuzom w mowach powitalnych, ani też zbyt jawnie pokazywać, że się ma trochę więcej względów i szacunku dla potężnego ich zwycięzcy. Mówią, że przyczyną tego chłodu była ta okoliczność, iż dziennikarstwo francuskie z przekasem odzywało się o porachowanych przez rząd szwajcarski milionach za wydatki na utrzymanie armii Bourbakiego. Juźci wybrzyk taki był wielce nie na miejscu — lecz nie on to był według mego zdania przyczyną powyższego zachowania się Zuryzszan, którzy nie mogli nie wiedzieć, że go się tylko pewna część dziennikarstwa francuskiego dopuściła. Zuryzszanie dąsali się raczej na Francuzów z tej racji, że cała publicystyka tychże potępiała w czambuł rewizję, to ulubione Atenów szwajcarskich dziecko. . .

Warto wspomnieć i ten charakterystyczny fakt, że mimo tak ogromnego zjazdu, mimo niesłychanej nierzp po ulicach cizby, wartość jako też ilość rzeczy zgubionych i napowrót właścicielom oddanych, przenosi o wiele wartość i ilość przedmiotów skradzionych przez rzezimieszków.

Wiece już z dzienników niemieckich zapewne, że równocześnie z szwajcarską odbywała się także niemiecka uroczystość strzelecka w Hanowerze. Wiadomo wam będzie także, że Niemcy nie dali tam dowodów owej jedności, którą chętnie się nie przestają każdodziennie po swoich dziennikach. Kolońska gazeta umie jednak i to małe fiasco w pochwalny dla Niemiec hymn zamienić. Według niej minął już czas, kiedy dla idei jedności niemieckiej dość było wąskich ram uroczystości strzeleckiej. Jedność ta może się już teraz obejść bez owych podniet, jakich jej dostarczały podobnego rodzaju festyny. Niemcy wyszli już z tego dziecięcego okresu politycznego życia, w którym uroczystość strzelecka uważana była jako akcja państwowa. Życie ich terazniejsze zanadto jest bujne, najnowsza historia za wielką, aby podobnych mogli potrzebować zabawek. Licują one do Szwajcarii — ale do Niemiec — do wielkich, potężnych Niemiec. . . fi!

Możnaby na to wprawdzie wiele odpowiedzieć. Można by poutężyć Gazetę kolońską i tych, co po za nią stoją, że jedność narodowa podtrzymywana skutecznie przez uroczystości strzeleckie, gimnastyczne i t. p., tyleż co najmniej warta, co jedność osiągnięta za pomocą uderzeń kolbami, które Niemcy północne prowadzono w r. 1866 do wojny — że dalej Niemcy znaleźliby się w bardzo przykrej położeniu, gdyby ich kto zaważwał do pokazania takiego n. p. czynu, jaki przedsięwziął Winkelried dla Szwajcarii — tej Szwajcarii, z której uroczystości narodowych tak się naśmiewają, i której jedność narodowa nie posiada tego wątpliwego znaczenia, że datuje się dopiero od r. 1866—1870. Można by wreszcie przypomnieć owemu pismu i to, że Szyller chcąc przedstawić osobistości, których serca żywo dla swobody uderzały, nie mógł znaleźć typów w swojej ojczyźnie, a do Hiszpanii aż sięgać musiał — że również nie do Niemiec a do Szwajcarii się udał, gdy chciał wyśpiewać czynu narodu, dla którego wolność jest warunkiem bytu. Opiewał on wprawdzie w Wallensteinie wielki polityczny charakter — lecz ten, dla tego że z Niemiec był wzięty, nie wyszedł po za sferę militarnęj pychy — Prima nie przesćniął. Można by mówić przystożyc to wszystko jako odpowiedź oficjalnym kanclerzowi organom na ich naigrawania się z „iliputyżnego“ patryotyzmu szwajcarskiego — lecz na cóż to się przyda? Co pomoże im mówić takie rzeczy, gdy uważając za akcją państwową to, co postanowi kanclerz, śmieją się z narodu, który przywykł dawać miano akcy państwowej temu tylko, co sam uchwał? — gdy wypędziwszy Jezuitów istnieć pozwolili jezuityzmowi, który znakomitego posiada brata w

machiawelizmie, tak mocno poważanym w rządowych sferach niemieckich?

KRÓLESTWO POLSKIE.

Breslauer Zeitung pisze, jakoby rosyjscy dostojnicy, w przejeździe do wód niemieckich przez Berlin, mieli się wynęgrać z swemi żalami na to, iż cesarz Wilhelm w ostatnich czasach zbyt serdecznie zbliżył się do Austrii. Przyczem mieli się odwoływać na usługi Rosji, jakie okazała Niemcom podczas ostatniej wojny i wypowiadzieć, że niedługo przyjdzie stanowcza chwila, w której Niemcy muszą się zdecydować czy są z nią czy przeciw niej. Breslauer Ztg. zapewnia, że na wszystkie te przedstawienia otrzymali szorstką odpowiedź.

Z Gołosu dowiadujemy się, że główny zarząd południowo-zachodniego kraju, zajmuje się obecnie zniesieniem wyjątkowych praw osadników czeskich na Wołyniu i poddaniem ich pod ogólnie obowiązujące prawa carstwa. Tym sposobem koloniści czescy nie będą korzystać z żadnych przywilejów, jakie nadawane były i dotąd jeszcze w południowej Rosji nadawane są Niemcom. Widzimy więc, jak ten rząd, usiłujący narzucić się na opiekuna Słowian, względny jest dla braci Słowian.

Władze naczelné w Petersburgu mają się wkrótce zająć przejrzeniem projektu Towarzystwa warszawskiego kolonizacyjnego, którego wyłącznym celem ma być zakupywanie wielkich majątności, następnie dzielenie takowych na mniejsze i rozprzedawanie ich mniej zamożnym pod korzystnymi warunkami. Kapitał zakładowy ma wynosić trzy miliony rubli sr. O ile nam, w drodze prywatnej wiadomości, Towarzystwo rzeczono ma widoki, iż rząd zezwoli na jego istnienie. — Car ukazem z d. 29 maja zatwierdził decyzję komitetu do spraw Królestwa Polskiego, na mocy której ograniczenie prawa właścicieli co do dochodów z karcem, leżących w sąsiedztwie z gruntami włościańskimi, rozciąga się i na karce my otwarte po r. 19 lutego 1864, lecz tylko te, które leżą w odległości nie przenoszącej stu sążni od najbliższej granicy gruntów włościańskich.

W Witebsku toczy się ciekawy proces w konsystorzu prawosławnym przeciw jednemu popowi za to, że tenże propowiadł (kazania) swęj, jako miał w jednym z świąt galowych, propowiadł, zatwierdzonej i dozwolonej także przez miejscowego cenzora jak i komitet cenzury, nie przedstawił jednak jeszcze i archierejowi. — Piękny to świat, gdzie słowo boże przechodzi przez tyle policyjnych i niepolicyjnych alembików. To też religja prawosławna jest niczem więcej, jak policyjną instytucją w Rosji, o czém wreszcie już niejednokrotnie pisaliśmy.

NIEMCY.

* **Berlin**, 31 lipca. Po podwyższeniu pensji sędziowskich i nauczycieli gimnazjalnych przychodzi teraz kolej — tak się odzywa prasa niemiecka — na profesorów uniwersytetów, którzy nigdzie może tak małej nie pobierają pensji jak w Prusach a wreszcie także na uniwersytety same. I tak, rozpisują się dzienniki, znani profesorowie jak Dubois-Raymond i Helmholtz zdecydowani byli już opuścić uniwersytet, jeżeli im rząd nie wyznaczy stósownego laboratorium i odpowiednich doń funduszy. Wiadomo jest rzeczą, że minister oświecenia tak małemi rozporządza finansowemi środkami, że zmuszonemu się nieraz widzi, co podobno już nie raz się zdarzało, z rozmaitych innych funduszy brać pieniądze, ażeby tylko mózdz zaangażować do berlińskiego uniwersytetu jakąś ważniejszą osobistość. Uczeń jak Dubois-Raymond, Gneist, Haupt, nie pobierają podobno większej stałej pensji nad 1200, 1300, 1400 talarów. Dla tego konieczną jest, wedle prasy, i na tem polu zaprowadzić ulepszenia jak najszybciej. Minister Mühler a mało miał decyzji w obec wszystkich ministrów finansów; spodziewać się należy, że p. Falk łatwiejśz będzie miał sprawę z p. Camphausenem, energiczniejszym się okaże i ureguluje powyższe stósunki, które najsmutniejsze rzuciły i rzucą światło na rząd pruski i nieobliczone przynosiły szkody i sztukom i nauce.

Nie chcąc powtarzać rozmaitych uwag i kombinacji, jakie po dziennikach niemieckich znajdujemy z powodu zamierzonego zjazdu trzech cesarzów, a które bynajmniej się nie różnią od zwykłych przy podobnej sposobności wniosków o serdecznej między trzema monarchami przyjaźni, zaznaczymy to tylko, że według najnowszych wiadomości zjazd ten wzmiankowany poprzedzić ma nasamprzód spotkanie się cesarza austriackiego i niemieckiego w Salzburgu albo w Bechtsgaden, i że król bawarski także ma tam zjechać. Według informacji innych znów pism, jak Köln. Ztg., nie cesarz Franciszek Józef, ale brat jego arcysiężca Ludwik Wiktor powitał ma cesarza Wilhelma w Salzburgu.

Z okazji jubileuszu uniwersyteckiego w Monachium odbyła się w dniu 31 lipca w auli uniwersyteckiej recepcja przybyłych w tym celu deputacji. Minister Lutz w towarzystwie ministrów Pfretzschnera i Pfeufera powitał w imieniu króla zgromadzonych, i oznajmując fundację nowego stypendjum, wręczył rektorowi, protektorowi i znacznej liczbie profesorów dekoracje. W imieniu uniwersytetu monachijskiego przemawiał i dziękował rektor Döllinger, profesor Sybel w imieniu niemieckich, profesor Max Müller w imieniu zagranicznych uniwersytetów.

Wiadomość, jakoby niedawno wyszła broszura o wyborze Papieża z natchnienia wydana została rządowego, zdaje się potwierdzać. Jako autorów bowiem tej broszury wymieniają profesora Hinschiusa i radcę konsystorza Hüblera, pracującego obecnie w ministerstwie oświecenia. — Z dniem 1 października obejmie podobno p. Nathusius-Ludom, autor broszury „Stronictwo zachowawcze i ministerstwo“, redakcyę Kreuz. Ztg.

FRANCYA.

* **Paryż**, 30 lipca. Organ p. Gambetty: Republika francuska zamieszcza o wczorajszym burzliwym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dłuższy artykuł, w którym nie szczędzono wcale członków komisji zajmującej się badaniem liwerunków, a wzięto w obronę p. Nacqueta, na którego jak wiadomo głównie uderzył sprawozdawca komisji. Ustęp końcowy artykułu skierowany jest przeciw prawicy i w ogóle całemu Zgromadzeniu, które poparło wniosek komisji, aby całą tę sprawę odesłał do ministra z zaważaniem, aby przeciw winnym zarządził śledztwo.

Wczoraj, jak to już po krótko donieśliśmy, zabierał p. Thiers kilkakrotnie głos w komisji odroczenia. Z oświadczenia jego złożonego tutaj wynika, że rząd pod żadnym warunkiem nie ścierpi agitacji wymierzono-

nych przeciw Zgromadzeniu, ale też nie dozwoli, aby cokolwiek przedsiębrano, co mogło przynieść szkodę rzeczypospolitej. P. Thiers jest, jak to sam twierdzi, naczelnikiem rządu, który nosi nazwę republiki; do niego należy, złożony w jego rękach depozyt oddać napowrót nienaruszonemu, a nikt mu nie będzie mógł uczynić z tego zarzutu, że działając zawsze, tak jak mu honor i sumienie nakazywało, przyczynił się do utratienia dzisiejszej formy rządu. „Nie zdradziłem żadnego stronictwa — dodał pan Thiers — i wytyżalem wszystkie me siły, aby sprawować rządę opierając się na zacnych i prawych ludzich.“ Saint Marc-Girardin odpowiadając p. prezydentowi, zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie upatrjuje stronictwo konserwatywne już dla tego samego, że pan Thiers opiera się na czynnikach radykalnych.

Admirał Faures (lewe centrum) odrzekł na to, że podobne poparcie za którym rząd się nie ubiega, na jego tylko przemawia korzyść. Bertauld (lewe centrum) odzywa się, że komisja prosi p. Thiersa, aby nadal tak rządził, jak rządził dotąd. Thiers podziękował za zaufanie a przechodząc do kwestyi będącej na porządku dziennym, wyraził potrzebę odroczenia rozpraw o sądach przysięgłych na czas późniejszy tj. po feryach. Ustawa to ważna, należy przeto zbadać ją gruntownie, a nie brać pod rozważę w chwili, gdy Izba mimowoli pragnie dobrze zasłużonego wypoczynku. P. Thiers jest za tem, aby ferye trwały aż do 15 listopada.

Tego samego dnia obradowano w izbie nad wnioskami do ustawy otwierającej ministrowi wojny kredyt 91 milionów franków na nadzwyczajne a nieodzowne potrzeby (a nie 91 tysięcy fr. jak mylnie podano we wczorajszym numerze). Suma ta w sposób następujący ma być rozdzieloną: 1) 20 milionów na sprawienie nowych dział i innej broni palnej; 2) 8,350,000 na potrzeby inżynierji, naprawy fortec, budowę gmachów wojskowych, a przedewszystkiem na ukończenie obozów pod Paryżem, Avor i Valbone; 3) milion na szpitalu; 4) 2 miliony na umundurowanie wojska; 5) 25 milionów na utrzymanie armii okupacyjnej; 6) 9 milionów na żołd oficerów à la suite.

Z Wersalu donoszą, że wiadomość o przyjęciu nowej ustawy wojskowej, wywołała niezwykłą radość w kołach wojskowych, która zmanifestowała się po wszystkich garnizonach obchodami z pochodniami przy odgłosie muzyki i śpiewów wesolych.

Z departamentów północnych donoszą, że rozruchy robotników już uciuchły. Wszystkie kopalnie dotąd obsadzone wojskiem. Władze śledzą za emisaryuszami, kilku z nich schwytano, a niepodlega dziś wątpliwości, że zmierzają one do utrudnienia pożyczki i tem samém zakwestyonowania rządów pana Thiersa.

Komisja zgromadzenia narodowego, która zajmuje się nową ustawą wyborczą, poleciła p. Bardaux, aby w czasie fery wypracował szkic téjże ustawy. Głosowanie ma być obowiązuje, a wstrzymując się lekomyślnie od głosowania, mają być obłożeni karami pieniężnymi. Prawo wyborcze rozpoczyna się z 21 rokiem życia, a gaśnie, gdy wyborca utraci prawo obywatelstwa lub uległ habiliacyjnemu karom. Aby być wyborcą, trzeba w jednej i téj samej gminie mieszkać przynajmniej rok jeden (dotąd 6 miesięcy). Liczba delegowanych do zgromadzenia będzie zmniejszoną. Na 70,000 głosujących przypadnie jeden deputowany. W ten sposób Izba będzie liczyć 530 deputowanych (obecnie 749). P. Thiers wiele przywiązuje wagi do nowej ustawy wyborczej, jak niemniej do urzędzenia drugiej izby, któraby składała się nie z najstarszych deputowanych każdego departamentu, lecz utworzonąby została za pomocą wyborców. Wszystkie rady municypalne, członkowie rad jeneralnych i rad okręgowych, tudzież izby handlowe dostarczyłyby wyborców do izby wyższej.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 28 lipca. Podróż króla Amadeusza po północnych prowincjach jest nieustającym pasmem owacy, które jeśli nie zawsze i nie wszędzie uważane być mogą jako objaw szczególniejszych afektów dla monarchii, dowodzą, że ludność choć niezadowolona z rządów dzisiejszych, wyraża się współnością z ludźmi, którzy dla dogodzenia swym ambitnym planom uciekają się do skrytobójstwa. W czasie podróży z Sardinero do Alamedy ludność cała była na nogach a rady municypalne, choć po większej części złożone z republikańców, przyjmowały z uniesieniem parę królewską. Król zabawi w Sardüero około 3 tygodni.

Dziennik urzędowy ogłasza ciągle adresy, jakie codziennie nadchodzą ze wszystkich stron kraju, a w których wynurzają Hiszpanie swe oburzenie z powodu ostatniego zamachu. Co się tyczy tego zamachu, to tylko wiadomo, że właściciele gospody, w której zbierali się spiskowcy, poczynili obszerne zeznania; między innemi miał wyznać, że każdy z 18 spiskowców dostał po 1000 douros zadatku.

W samym Madrycie, jak i na prowincyi panuje spokój; jedynie w Katalonii uwiązują się karliści a czynny ich noszą na sobie coraz wyraźniej cechy rozbójców. Ostatnim czynem bohaterkim wojowników pretendenta don Karlosa było uwięzienie 13 urzędników kolei Barcelony-Saragossy. Jako okup zażądano od towarzyszy 30,000 douros obiecując, że w przeciwnym razie zniszczą wszystkie materiały należące do towarzystwa i puszczą z dymem ich budynki. Skutkiem téj groźby zaatakowane zostały połączone oddziały Castellesa, Gálcerona, Altamiry, Pou itd. w ogólnej sile tysięcy ludzi, przez wojsko królewskie które po dwugodzinnej walce zmusiło karlistów do ucieczki. Ci ostatni stracili 13 w zabitych, 50 w rannych i 30 w jeńcach. Wojsko straciło około 30 ludzi.

SZWECYA.

Stokholm, 27 lipca. Przedwczoraj odjechał król szwedzki do Akwizgranu celem, poratowania zdrowia u wód niemieckich. Odjazd króla nastąpił w nieobecności jego zastępcy ks. Oskara, który według ustaw zasadniczych państwa winien był jako prawny następca tronu (król nie ma męzkich potomków) objąć ster rządu. — Ks. Oskar przebywa obecnie w Norwegii, a ustawy zasadnicze mówią wyraźnie, że w razie gdyby król, a przeto i jego zastępca przedsięwziął podróż do Norwegii lub jednej z odleglejszych okolic państwa, rządy państwa mają być powierzone trzem członkom rady stanu, którzy mają je sprawować z uwzględnieniem pewnych poleceń, określonych wyraźnie przez regenta. Ks. Oskar powołał przeto część rady stanu do Norwegii, gdzie złożony zostanie tymczasowy rząd. Ks. Oskar zresztą nie zabawi długo w Norwegii, gdzie jeździł aby być obecnym przy odsłonięciu pomnika Harald, postawionego w Chrystianii na cześć tysięcletniego istnienia królestwa Norwegii.

Wypowiedzenie listów zastawnych.

W skutek wykonanego dziś stósownie do statutu wylosowania, wypowiadają się poniżej oznaczone listy zastawne nowego ziemskiego Towarzystwa Kredytowego dla Prowincyi Poznańskiej.

Ser. I. po 1000 tal. Nr. 4.	58.	271.	327.	331.	505.	660.	886.	916.	1040.	1075.	1156.
1212.	1228.	1358.	1384.	1775.	1916.	1987.	2011.	2052.	2125.	2278.	2336.
3356.	3880.	3441.	3891.	3709.	3711.	4068.	4208.	4212.	4224.	4523.	4526.
5434.	5542.	5557.	5560.	5585.	5614.	5680.	5746.	5933.	6214.	6265.	6468.
7377.	7397.	7504.	7514.	7527.	7691.	8005.	8085.	8141.	8408.	8691.	8807.
9493.	9631.	9735.	9760.	9856.	9925.	9973.	10072.	10084.	10191.	10200.	10372.
11,056.	11,187.	11,315.	11,316.	11,374.	11,582.	11,669.	11,697.	11,745.	11,940.		

Ser. II. po 200 tal. Nr. 103.	125.	280.	357.	360.	435.	514.	564.	827.	831.	886.	1048.
1493.	1523.	1555.	1669.	1701.	1926.	2018.	2086.	2197.	2387.	2496.	2569.
3071.	3120.	3266.	3321.	3390.	3402.	3574.	3587.	3717.	3822.	3983.	4254.
4774.	4819.	4867.	4928.	5022.	5100.	5110.	5164.	5364.	5494.	5626.	5747.
6514.	6529.	6754.	6950.	6999.	7251.	7399.	7767.	7848.	7962.	8032.	8050.
8684.	8742.	8762.	9066.	9098.	9192.	9233.	9238.	9276.	9297.	9406.	9414.
10,066.	10,146.	10,170.	10,218.	10,296.	10,499.	10,581.	10,837.	10,929.	11,272.	11,369.	11,433.
12,580.	12,790.	13,057.	13,126.	13,131.	13,442.	13,575.	13,681.	14,018.	14,091.	14,214.	14,243.
15,371.	15,526.	15,647.	15,901.	16,160.	16,245.	16,422.	16,640.	16,810.	16,878.	17,057.	17,066.
17,574.	17,839.	18,088.	18,102.	18,294.	18,515.	18,600.	18,613.	18,743.	18,875.	18,913.	19,118.
19,421.	19,517.	19,577.	19,648.	19,667.	19,668.	19,678.	19,908.	19,951.			

Ser. III. po 100 tal. Nr. 25.	133.	157.	165.	209.	257.	544.	680.	707.	759.	873.	1163.
1260.	1263.	1422.	1433.	1439.	1494.	1741.	1877.	1928.	2180.	2214.	2360.
2945.	2948.	2951.	3119.	3318.	3334.	3413.	3494.	3511.	3553.	3631.	3703.
5109.	5225.	5492.	5601.	6057.	6110.	6311.	6418.	6495.	6537.	6610.	6673.
7427.	7554.	7703.	7782.	7945.	8122.	8210.	8252.	8315.	8386.	8438.	8441.
9247.	9316.	9791.	9889.	10,033.	10,210.	10,483.	10,702.	10,782.	10,813.	10,927.	11,043.
11,252.	11,449.	11,544.	11,578.	11,659.	11,664.	11,687.	11,748.	11,762.	12,146.	12,234.	12,361.
13,182.	13,216.	13,441.	13,457.	13,501.	13,542.	13,739.	13,795.	13,843.	14,577.	14,578.	

Ser. V. po 500 tal. Nr. 81.	108.	366.	418.	431.	554.	622.	657.	673.	1326.	1455.	1774.
2019.	2059.	2087.	2089.	2117.	2195.	2271.	2362.	2377.	2402.	2612.	2764.
3552.	3585.	3707.	3709.	3782.	3799.	3882.	4062.	4153.	4179.	4216.	4579.
5486.	5680.	5872.	6146.	6179.	6232.	6314.	6316.	6331.			

Ser. VI. po 1000 tal. Nr. 51.	882.	1010.	1127.	1363.	1490.	2788.	2824.	3267.	3301.	3529.	3718.
3802.	3941.	4889.	5138.	5989.	6117.	6206.	6397.	6787.	7180.	7498.	7980.
9969.	10,923.	11,071.	11,225.	11,833.	11,824.	11,952.	12,169.	12,334.	12,388.	12,595.	12,950.
13,353.	13,800.										

Ser. VII. po 500 tal. Nr. 270.	312.	349.	375.	585.	617.	1310.	1517.	2037.	2130.	3099.	3866.
4359.	5160.	5698.	5870.	5998.	6177.	6200.	6337.	6383.	6915.		

Ser. VIII. po 200 tal. Nr. 367.	863.	898.	1266.	1336.	1515.	1644.	1758.	1829.	1928.	3042.	3561.
4176.	4367.	4484.	4825.	4875.	5166.	5425.	5438.	6452.	7128.	7245.	7726.
11,172.	11,232.	11,682.	11,748.	12,161.	12,273.	12,499.	12,631.	12,643.	12,790.	12,801.	13,096.
13,306.	13,838.	14,037.									

Ser. IX. po 100 tal. Nr. 472.	773.	833.	951.	1637.	1685.	1869.	2843.	3254.	4661.	4802.	4851.
5930.	5931.	5948.	6147.	6395.	6564.	6979.					

ich posiadaczom na dzień 2go Stycznia 1873. z tem wezwaniem, ażeby kwotę kapitałową, od wspomnianego dnia wypowiedzenia poczawszy, z kassy naszej tu, przed północiem między 9tą i 1szą godziną w gotowiznie odebrali.

Wypowiedziane listy zastawne powinny być składane z niepłatnemi jeszcze kuponami Nr. 2 do No. 10. i z talonem w stanie do kursu usposobionym. Ilość możebnie brakujących kuponów potrąci się w gotowiznie wykupnej.

Dla wygody publiczności jest dozwolone, że wypowiedziane listy zastawne wraz z kuponami i talonami kassie naszej i pocztą, ale franko przesłane być mogą, w którym to przypadku nastąpi przesyłanie w zamian gotowizny, ile być można odwrotną pocztą nie frankowane bez osobnego pisma, przy deklaracji całkowitej wartości.

Gotowizna za niezłożone do końca wydanego szeregu kuponów t. j. do pierwszego Lipca 1877 wypowiedziane listy zastawne odda się po potrąceniu ilości kuponów Nr. 2 do Nr. 10 tutejszemu Królewskiemu Sądowi Powiatowemu celem umorzenia ich.

dnia 2go Stycznia 1868 wraz z kuponami Nr. 2. do 10.

Ser. II. po 200 tal. Nr. 15,846.

Ser. III. po 100 tal. Nr. 4460.

dnia 1 Lipca 1868 z kuponami Nr. 3 do 10.

Ser. II. po 200 tal. Nr. 1674. 2699. 4613. 4775. 9453.

Ser. III. po 100 tal. Nr. 3448. 4314. 11768.

Ser. V. po 500 tal. Nr. 3985. 5130.

Ser. VIII. po 200 tal. Nr. 1908.

Ser. IX. po 100 tal. Nr. 10.

dnia 2 Stycznia 1869. z kuponami No. 4 do 10.

Ser. I. po 1000 tal. Nr. 4063.

Ser. II. po 200 tal. Nr. 7102. 15,458. 18,584.

Ser. III. po 100 tal. Nr. 10,068. 10,891. 13,575.

Ser. VII. po 500 tal. Nr. 580. 1004.

Ser. VIII. po 200 tal. Nr. 1513.

Ser. IX. po 100 tal. Nr. 657.

(2973)

dnia 1 lipca 1869 z kuponami Nr. 5 do 10.

Ser. II. po 200 tal. Nr. 2945. 3144. 3522. 4245. 5731. 7902. 9434. 15,845.

Ser. III. po 100 tal. Nr. 1355. 3999. 5390. 5475. 6863. 8961. 12,229. 12,293. 13,866.

Ser. VII. po 1000 tal. Nr. 4721.

Ser. VII. po 500 tal. Nr. 519. 2028.

Ser. VIII. po 200 tal. Nr. 1828. 2327. 2338. 4912.

Ser. IX. po 100 tal. Nr. 955.

dnia 2go stycznia 1870 z kuponami Nr. 6 do 10.

Ser. I. po 1000 tal. Nr. 4445. 7748. 8946.

Ser. II. po 200 tal. Nr. 90. 1983. 2394. 2467. 2602. 2671. 5524. 5752. 8199. 9074. 12,777.

Ser. III. po 100 tal. Nr. 14,347. 15,033. 17,146. 18,394. 18,425.

Ser. V. po 500 tal. Nr. 541. 967. 1303. 1308. 2110. 3629. 5280. 5642. 6677. 6851. 6893.

Ser. VII. po 500 tal. Nr. 7089. 8028. 8651. 9777. 13,110. 13,317. 14,036.

Ser. VIII. po 200 tal. Nr. 4853.

Ser. IX. po 100 tal. Nr. 448.

Ser. X. po 100 tal. Nr. 2974.

Ser. XI. po 100 tal. Nr. 1159.

dnia 1go lipca 1870, z kuponami Nr. 7 do 10.

Ser. I. po 1000 tal. Nr. 741. 3077. 3095. 3978. 5879. 6811. 9432.

Ser. II. po 200 tal. Nr. 188. 1226. 1639. 3337. 5051. 6369. 7061. 7217. 7515. 7527. 7671.

Ser. III. po 100 tal. Nr. 8111. 10,669. 11,761. 13,336. 14,020. 15,386. 17,548. 17,950. 18,038. 19,112. 19,284.

Ser. IV. po 100 tal. Nr. 1631. 2624. 5381. 6193. 7233. 7800. 7883. 8417. 8512. 10,103.

Ser. V. po 500 tal. Nr. 11,317. 11,991. 12,166. 13,001. 13,027. 13,967. 14,028. 14,509. 14,732.

Ser. VI. po 500 tal. Nr. 1213. 1242.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 31 lipca 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacye pierwotne.		Górnosł. stareg. - pozn. 4		Warszaw. - wiedz. III em. 5		Aust. losy z 1858		Stowarzysz. dyskont.			
Akwizgr. - masytrich. 4	46 pl.	Akwizgr. - masytrich. I emis. 4 1/2 92 1/2 pl.		dito II emisya 4 1/2	98 1/2 pl.	dito male 5	96 1/2 pl.	dito losy z 1864	117 1/2 pl.	Hamburg. bank handl.	270 pl.		
Berl. - poczd. - magdeb. 4	82 1/2 pl.			dito III emisya 4 1/2	98 1/2 pl.			Rosj. polsk. oblig. skar. 4	76 1/2 pl.	Gotajski bank kredyt.	114 1/2 pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	101 1/2 pl.			Wsch. - prus. kol. połudn. 5	101 1/2 pl.			Pols. listy zast. III em. 4	76 pl.	Hanowerski bank	107 1/2 pl.		
Berl. - poczd. - magdeb. 4	163 1/2 pl.			dito litera B. 5	101 1/2 pl.			dito nowe 5	76 pl.	Heski bank	96 1/2 pl.		
Berl. - poczd. - magdeb. 4	178 1/2 pl.			Berl. - poczd. - magdeb. II emis. 5		Kol. po praw. brzeg. Odr. 5				Pols. listy zast. vii acyjn. 4	64 1/2 pl.	Królewiecki bank stow.	111 1/2 - 106 pl.
Ceska kolej zachodn. 5	114 1/2 pl.			Berl. - poczd. - magdeb. III emis. 5			98 1/2 pl.			Ameryk. po. cz. 1382 8	96 1/2 pl.	Kwileckiego i Sp. bank 5	109 1/2 pl.
Holl. - zór. - gub. 4	66 pl.			Berl. - poczd. - magdeb. IV emis. 5			101 1/2 pl.			dito 133 6	95 1/2 u. — pl.		
dito z pierwsz. pań. 5	87 1/2 pl.			lit. A i B. 4			— pl.			dito 5	95 1/2 u. — pl.	Magdeb. stow. bankowe 4	120 pl.
Kol. po praw. brz. Odr. 5	127 1/2 pl.			lit. C. 4			91 1/2 pl.			Ros. list. zast. na grunta 5	92 1/2 pl.	Magdeb. stow. mekler. 4	135 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	126 1/2 pl.			lit. D. 5			98 1/2 pl.			Rum. oblig. kol. žel. 4	98 1/2 u. 99 pl.	Magdeb. bank pryw. 4	108 pl.
Arch. - jsko - pozn. 4	58 1/2 pl.			Kolo. - mind. I emis. 4 1/2			99 1/2 pl.			Rum. oblig. kol. žel. 4	— pl.	Meinigski bank kredyt. 5	153 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	82 1/2 pl.			dito II emis. 4 1/2			102 1/2 pl.			Renta francuzka 5	84 1/2 - 3/4 u. 84 1/2	Austriack. zakł. kred. 5	201 1/2 - 1/4 pl.
D. Inozł. - march. 4	95 pl.			dito III emis. 4 1/2			99 1/2 pl.			Włoska renta 5	67 1/2 u. 67 1/2	Austriack. bank 1	123 1/2 pl.
Górnosł. kol. lit. A. C. 3 1/2	214 1/2 pl.			dito IIII emis. 4 1/2			99 1/2 pl.			Pożycz. turecka z r. 1865 5	52 1/2 - 1/2 u. 51 1/2 - 3/4	Wschodnio-niem. bank 5	108 pl.
dito lit. B. 3 1/2	190 1/2 pl.			dito IV emis. 4 1/2			91 pl.			dito z r. 1869 6	61 1/2 u. p.	Ostdeutsche Prodnk. B. 4	— pl.
Wschodniopruska kol. 4	46 pl.			dito V emis. 4 1/2			— pl.					Pomors. bank ryc. 4	113 1/2 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	70 1/2 pl.			March. - poczd. - pozn. 4			100 1/2 pl.					Poznań. bank prowinc. 4	114 1/2 pl.
Nadrenska 4	165 pl.			Magdeb. - halberszt. 4 1/2			99 1/2 pl.					Pruski bank akcyjny 5	201 pl.
dito z pierwsz. pań. 5	— pl.			dito z r. 1865 4 1/2			99 1/2 pl.					Pruski bank akc. centr. 5	123 1/2 pl.
dito lit. B. 4	94 1/2 pl.			dito z r. 1870 4 1/2			100 1/2 pl.					Prowinc. stow. dyskont. 4	151 1/2 pl.
Starogardzko - pozn. 4 1/2	100 3/4 pl.			Górnosł. - pozn. 4			— pl.					Szlezkie stowarz. bank. 4	169 1/2 pl.
Brzesko - kijowska 5	79 1/2 pl.			dito litera A. 4			— pl.					Szczeciński bank stowarz.	101 1/2 pl.
Brzesko - kijowska 5	39 1/2 pl.			dito litera B. 3 1/2			— pl.						
Galicyjska - ludwika 5	110 1/2 - 10 pl.			dito litera C. 4			— pl.						
Austr. - franc. kol. pań. 5	201 1/2 - 2 1/4 pl.			dito litera D. 4			— pl.						
Austr. - pólm. zachodnia 5	181 pl.			dito litera E. 3 1/2			83 1/2 pl.						
dito kol. Rudolfa 5	— pl.			dito litera F. 4 1/2			99 1/2 pl.						
dito kol. połudn. 5	125 1/2 - 4 1/2 - 7 1/2 pl.	dito litera G. 4 1/2			99 1/2 pl.								
Węgiersko - galicyjska 5	— pl.	dito litera H. 4 1/2			99 1/2 pl.								
Warszawsko - bydgosk. 4	— pl.	Górnosł. brzeg. - niska 4 1/2			97 1/2 pl.								
Warszawsko - wiedeńsk. 5	86 1/2 pl.	dito koźło - bogumiń. 4			— pl.								
Żelazny kol. zachod. 5	113 pl.	dito III emisya 4 1/2			— pl.								
Wrocławsko - warszaw. 5	— pl.	dito IV emisya 4 1/2			— pl.								
		dito IV emisya 5			102 1/2 pl.								
				Zagraniczne obligacye pierwotne.				Niemieckie papiery.					
				Charkowsk. - azowsk. 5		94 1/2 pl.		Pólm. - niem. po. zwiaz. 5		100 1/2 pl.			
				Central Pacific. 6		87 1/2 pl.		Dobrow. po. państw. 4 1/2		101 1/2 pl.			
				Alabama i Cattanooga 8		64 pl.		Pożyczka państw. z r. 1859 5		— pl.			
				Chicago - Southwestern 7		91 1/2 pl.		Obli. dług. państwa 3 1/2		91 1/2 pl.			
				Charkow - kremen. 5		— pl.		Prem. po. pań. z 1855 3 1/2		121 3/4 pl.			
				Gal. kol. Karola Ludw. 5		95 pl.		Listy zas. wsch. prus. 3 1/2		85 pl.			
				dito II emisya 5		92 1/2 pl.		dito 4		94 1/2 pl.			
				dito III emisya 5		90 1/2 pl.		dito 4 1/2		100 1/2 pl.			
				Jelecko - orelska 5		94 1/2 pl.		Pomorskie listy zastaw. 3 1/2		89 1/2 pl.			
				Jelecko - woroneżka 5		92 pl.		dito 4		92 pl.			
				Kozłowski. - woroneżka 5		96 1/2 pl.		dito 4 1/2		101 pl.			
				Kursko - Charkowska 5		94 1/2 pl.		Poznańskie (zowe) 4		92 1/2 pl.			
				Kursko - Kijowska 5		96 pl.		Szląskie 3 1/2		— pl.			
				dito mała 5		96 pl.		dito lit. A. 4		— pl.			
				Lwowski - czerniejowska 5		72 1/2 pl.		dito nowe 4		— pl.			
				dito II emisya 5		83 1/2 pl.		Zachodnio - pruskie 3 1/2		82 1/2 pl.			
				dito III emisya 5		75 1/2 pl.		dito 4		91 1/2 pl.			
				Meski. - riazańsk. 5		98 1/2 pl.		dito 4 1/2		100 1/2 pl.			
				Moski. - smoleński. 5		95 1/2 pl.		dito II sorya 5		104 1/2 pl.			
				Austr. - franc. kol. 3		291 1/2 pl.		dito 4		— pl.			
				Węgiers. kol. wschod. 5		74 1/2 pl.		dito 4		— pl.			
				Riazańsko - kozłowski. 5		96 1/2 pl.		Listy rent. pomorskie 4		96 1/2 pl.			
				Szujisko - iwanowska 5		95 pl.		dito poznańskie 4		95 pl.			
				dito mała 5		— pl.		dito pruskie 4		95 1/2 pl.			
				Warszaw. - wiedz. II em. 5		96 1/2 pl. i 1/2 pl.		dito szląskie 4		96 1/2 pl.			
				dito male 5		96 1/2 pl.		Zagraniczne papiery.					
								Aust. renta sreb. 4 1/2		65 1/2 - 5 1/2 u. p.			
								dito papier. 4 1/2		59 1/2 - 3/4 u. 59 1/2 - 3/4			
								dito losy z 1854. 4		86 1/2 pl.			
								dito losy z 1860 4		94 ult. pl.			
								Aust. losy z 1858 5		117 1/2 pl.			
								dito losy z 1864 4		— pl.			
								Rosj. polsk. oblig. skar. 4		76 1/2 pl.			
								Pols. listy zast. III em. 4		76 pl.			
								dito nowe 5		76 pl.			
								Pols. listy zast. vii acyjn. 4		64 1/2 pl.			
								Ameryk. po. cz. 1382 8		96 1/2 pl.			
								dito 133 6		95 1/2 u. — pl.			
								Ros. list. zast. na grunta 5		92 1/2 pl.			
								Rum. oblig. kol. žel. 4		98 1/2 u. 99 pl.			
								Rum. oblig. kol. žel. 4		— pl.			
								Renta francuzka 5		84 1/2 - 3/4 u. 84 1/2			
								Włoska renta 5		67 1/2 u. 67 1/2			
								Pożycz. turecka z r. 1865 5		52 1/2 - 1/2 u. 51 1/2 - 3/4			
								dito z r. 1869 6		61 1/2 u. p.			
								Akeye bankowe i banków kredytowych.					
								Pow. bank depozyt. 5		97 1/2 pl.			
								Berlins. stowarz. handl. 4		156 1/2 pl.			
								Berlinski bank 4		129 1/2 pl.			
								Berlins. bank lombard. 4		94 1/2 pl.			
								Berlins. bank meklers. 4		124 pl.			
								Berlins. bank meklers. 4		— pl.			
								produktów 5		115 1/2 pl.			
								Wrocław. bank dyskont. 4		140 pl.			
								dito wekslowy 4		140 1/2 pl.			
								Gdańsk. stow. bankowe 4		102 1/2 pl.			
								Gdański bank przywata. 4		— pl.			
								Darmstadtzki bank 4		194 1/2 pl.			
								dito zwany Zettelbank 4		114 1/2 pl.			
								Desawski bank kredyt. 4		15 pl.			
								Niemiecki bank narod. 5		102 1/2 pl.			
								dito diti Unii 4		123 1/2 pl.			
								Stowarzysz. dyskont. 4		270 pl.			
								Hamburg. bank handl. 5		125 pl. i 1/2 pl.			
								Gotajski bank kredyt. 4		114 1/2 pl.			
								Hanowerski bank 4		107 1/2 pl.			
								Heski bank 4		96 1/2 pl.			
								Królewiecki bank stow. 5		111 1/2 - 106 pl.			
								Kwileckiego i Sp. bank 5		109 1/2 pl.			
								Magdeb. stow. bankowe 4		120 pl.			
								Magdeb. stow. mekler. 4		135 1/2 pl.			
								Magdeb. bank pryw. 4		108 pl.			
								Meinigski bank kredyt. 5		153 1/2 pl.			
								Austriack. zakł. kred. 5		201 1/2 - 1/4 pl.			
								Austriack. bank 1		123 1/2 pl.			
								Wschodnio-niem. bank 5		108 pl.			
								Ostdeutsche Prodnk. B. 4		— pl.			
								Pomors. bank ryc. 4		113 1/2 pl.			
								Poznań. bank prowinc. 4		114 1/2 pl.			
								Pruski bank akcyjny 5		201 pl.			
								Pruski bank akc. centr. 5		123 1/2 pl.			
								Prowinc. stow. dyskont. 4		151 1/2 pl.			
								Szlezkie stowarz. bank. 4		169 1/2 pl.			
								Szczeciński bank stowarz. 4		101 1/2 pl.			
								Moneta w złocie, srebrze i papierze.					
								Fryderyksdory 4		113 1/2 pl.			
								Korony złote 4		9. 7 1/2 pl.			
								Napoleonsdory 4		5. 10 1/2 pl.			
								Imperyaly 4		5. 16 pl.			
								Dolary 4		1. 11 1/2 pl.			
								Złoto w sztab. funt celn. 4		462 1/2 pl.			
								Srebra funt celn. 4		29. 20 pl.			
								Zagranicz. noty bank. 4		99 1/2 pl.			
								Austriack. noty bank. 4		90 pl.			
								Rosyjskie noty bank. 4		81 1/2 pl.			
								Francuskie noty bank. 4		79 1/2 pl.			